

Makbet: Powrót legendy

Najpierw Lady Makbet zagrała w Lublinie Helena Modrzejewska. Potem samego Makbeta – Stanisław Mikulski. Teraz do akcji wkroczył Leszek Mądzik. Dziś w Teatrze Osterwy pierwszy spektakl dla publiczności. Bilety na czerwiec poszły jak woda

WALDEMAR SULISZ
sulisz@dziennikwschodni.pl

Wszystko zaczęło się w Lublinie w 1891 roku. 21 marca na scenie nowo zbudowanego teatru przy ul. Namieśnikowskiej (dziś Teatr Osterwy) wystąpiła Helena Modrzejewska. Zagrała Lady Makbet i w tej roli olśniła lubelską publiczność.

W miejskim teatrze powitał ją grzmot oklasków. Oklaski nie ustawały. Były powitaniem i były hołdem. A po spektaklu? Najpierw były długie brawa. Potem ogromny bukiet żywych kwiatów z napisem: „Wielkiej artystce – Lublinianie”. Znowu brawa, kolejny bukiet, deszcz kwiatów z widowni, wywoływania, wywoływania.

12 kwietnia 1964

Helena Modrzejewska zagrała w Lublinie sceny z „Makbeta”. W 1964 roku odbyła się pierwsza lubelska premiera „Makbeta”. Reżyserował malarz, Jerzy Ukłaja. Wiedział, że światłem można namalować największe emocje, stąd zrezygnował z dekoracji.

Kiedy na scenę wyszedł Makbet, publiczność „zwarowała”. Szekspirowskiego bohatera zagrał Stanisław Mikulski, pierwszy amant lubelskiej sceny, w którym kochały się tysiące kobiet.

Makbet Mikulskiego zafascynował publicznością, która po spektaklu podzieliła się na dwa obozy. Jedni zachwycali się scenografią sennych widziadeł, inni pytali: Czy to jeszcze Szekspir?

W „Makbecie”, którego od dziś możecie oglądać na scenie, Lady Makbet gra Jolanta Rychłowska, jedna z najlep-

szych aktorów dramatycznych w Lublinie i nie tylko. Makbeta: Krzysztof Olchawa.

Spotkanie trzeciego stopnia

O Leszku Mądziku Teatr Osterwy zabiegał kilka lat.

– To po Kantorze i Szajnie wybitny twórca teatru, w którym plastyka gra główną rolę. Cieszę się, że Mądzik zrobił „Makbeta” – mówi Krzysztof Babicki, dyrektor artystyczny Teatru Osterwy.

To już trzecie spotkanie Mądzika z Osterwą. Zaczęło się od „Iwanowa” w 1981 roku. Reżyserował Ignacy Gogolewski, Mądzik robił scenografię do spektaklu.

– W swoim teatrze zawsze wykorzystywałem głębię sceny. Po raz pierwszy dostałem szansę ogrania wysokości. W finale z góry spływały obrazy, w tle pulsowała oddychająca ściana. A przez scenę puściłem wodę – mówi Leszek Mądzik. Człowiek, który w swoim teatrze „Scena Plastikarna” na KUL od 30 lat zachwyca widzów czernią i bielą. Nie mówiąc przy tym ani słowa.

Mój teatr

W 1995 roku Mądzik zrobił w Osterwie razem z Anną Chodakowską „Antygonę”. Spektakl, o którym pisano, że scenografia Mądzika sama w sobie jest przedstawieniem. A w ankiecie miesięcznika „Teatr” została Scenografią Roku.

Teraz w „Makbecie” Mądzik wyreżyserował sztukę i zrobił scenografię.

– Tak już jest w moim teatrze, że czerń jest blejtrmem, światło pędzlem, którym maluję obrazy. Ponieważ obraz jest dla mnie najważniejszy, skróciłem tekst dramatu. Zderzam słowo i aktora z obrazem. Chciałbym wspomnieć o wyjątkowych, fakturalnych kostiumach Zofii de Ines, które jak nigdy stały się integralną częścią obrazu malowanego światłem i ciemnością.

Z Afryki do Lublina

To już drugie spotkanie Leszka Mądzika z „Makbeciem”. Wcześniej zrobił scenografię do „Makbeta” w Teatrze Narodowym w Lizbonie. To było niecodzienne widowisko, ponieważ zagrał w nim mieszkańcy afrykańskiej wioski z Gwinei Bissau.

– Na dwa tygodnie pojechałem do Afryki, żeby przygotować się do spektaklu, wybrać aktorów, brać udział w plemiennych ceremoniach, które pulsowały cielesnością – mówi Leszek Mądzik.

Podczas plemiennych obrzędów, które często przechodziły w trans, aktorzy postanowili,

Leszek Mądzik, twórca